WYDANIE: ABCDE

Cena numeru 10 groszy

w Czechosłowacji 50 halerzy
w Niemczech 7 fenigów,
w Gdańsku 10 fen. gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź 16-X-31 A. Zp.

Już ukazał się № 25 wesołego tygodnika p. t.
„Czerwony Kos"
Cena numeru
10 GROSZY

Rok IX | PIĄTEK, 16 PAŹDZIERNIKA 1931 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 289

Fagas przed sądem doraźnym

Dziś rano w sądzie okręgowym rozpoczął się proces przeciw mordercy Wacława Sztarka. — Tłumy w sądzie i przed sądem. — Porządek utrzymują silne oddziały policji

Wniosek obrońcy o zbadanie poczytalności Fagasa

Łódź, 16 października

(d) Na dzień dzisiejszy, jak już to zapowiadaliśmy, wyznaczona została rozprawa doraźna przeciw Adamowi Fagasowi, mordercy 37-letniego Wacława Sztarka, b. sekwestratora magistrackiego, zam. przy ul. Wiznera 12.

Sztark, po utracie posady w magistracie, utrzymywał się z handlu. Nie uchodził on za zamożnego człowieka. W dniu 10 września w godzinach rannych, oświadczył on swej narzeczonej, że wybiera się do Warszawy na wyścigi.

Od tego dnia ani narzeczona, ani też nikt z jego znajomych więcej go już nie widział. W ostatnich dniach września przyjechał do Łodzi brat Wacława Sztarka, porucznik W. P. przebywający stale w Brzeżanach (Małopolska Wschodnia), który zaniepokojony dłuższą nieobecnością brata, wyważył drzwi jego mieszkania. Stwierdzono wówczas, że WACŁAW SZTARK ZOSTAŁ ZAMORDOWANY. Zwłoki jego leżały w kuchni przy oknie, OWINIĘTE W SZMATY I PRZYKRYTE PALTEM. Mord, jak ustaliło wstępne dochodzenie — dokonany był w celach rabunkowych. Sztarkowi zrabowano rozmaite przedmioty, głównie garderobę, oraz szereg kwitów lombardowych.

Władzom śledczym w pierwszych dniach b. m. udało się ująć sprawców zbrodni. Okazał się nim ADAM FAGAS, OSOBNIK O BARDZO CIEMNEJ PRZESZŁOŚCI. Fagas uchodził w Łodzi za niebezpiecznego aferzystę matrymonjalnego. W ostatnich czasach zaręczył się on z ośmiu niewiastami i od każdej z nich wyłudził pewną sumę pieniędzy.

Zbrodniarz był stałym bywalcem sal bilardowych i szczególnie często przychodził na bilard do cukierni Ulrichsa. Tam właśnie sprzedał rozmaitym handlarzom garderobę zrabowaną Sztarkowi, co zwróciło na niego uwagę.

Fagas, aresztowany przez policję, przez szereg dni nie przyznawał się do winy, dopiero gdy dowiedział się, że policja ma już w ręku wszystkie dowody jego winy, potwierdził, że był mordercą Sztarka.

Dzisiejsza rozprawa doraźna, jak tego zresztą można było się spodziewać, wywołała duże zainteresowanie. Przed gmachem sądowym przy ul. Dąbrowskiego, od wczesnego rana gromadziły się tłumy ludzi. Skonsygnowano większy oddział policji na czele z kom. Andziakiem, komendantem rezerwy policyjnej, który przed gmachem sądowym, jak i również wewnątrz, pilnuje porządku.

Około godz. 9-ej rano na plac Dąbrowskiego nadjeżdża samochodowa karetka więzienna. Z tyłu karetki siedzą trzej posterunkowi, z przodu, obok szofera, starszy przodownik. Wewnątrz znajduje się morderca Sztarka — Adam Fagas.

Gdy samochód zatrzymuje się przed gmachem sądowym, policjanci szybko wprowadzają zbrodniarza do pokoju aresztanckiego.

W międzyczasie kuluary sądowe całkowicie zapełniają się publicznością. Gdy wreszcie woźny otwiera drzwi wejściowe sali, w której ma odbyć się rozprawa, publiczność dostaje się do wnętrza. Po kilkunastu minutach wszystkie miejsca dla publiczności zostały już zajęte. Ci, którym nie udało się dostać na salę, nie będą już mogli przysłuchiwać się procesowi.

Informują nas, że obrońca Fagasa adwokat Maksymiljan Rubin jeszcze przed rozprawą sądową WNIÓSŁ DO SĄDU PODANIE, PROSZĄC ABY ZBRODNIARZA PODDANO BADANIU PSYCHJATRYCZNEMU. PODANIE TO ZOSTAŁO ODRZUCONE. Adwokat Rubin zamierza jednak na początku rozprawy ponownie prosić o zarządzenie badania poczytalności Fagasa.

Wrazie, gdyby sąd doraźny przychylił się do wniosku obrońcy, rozprawa uległaby odroczeniu i następnie podlegałaby już kompetencji zwykłego sądu.

Na sali sądowej panuje wielkie zdenerwowanie. W pewnej chwili wprowadzają wreszcie oskarżonego. Ławę oskarżonych otaczają policjanci.

W kilka minut później rozlega się sakramentalny dzwonek. Na salę wkracza komplet sędziowski Przewodniczący sądu doraźnego wiceprezes Illinicz, oraz asystenci sędziowie okręgowi Halicki i Kubiak. Oskarżenie wnosi prokurator Chawłowski.

Bandyci na plebanji

sterroryzowali księdza i domowników i ograbili cały dom

Pszczyna, 16 października.

Policja śląska zaalarmowana została śmiałym napadem bandytów na plebanie w Cwiklicach.

Trzech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów wtargnęło między g. 8 a 9 wieczorem d oplebanji. Rabusie sterroryzowali ks. Vogta i trzech domowników, poczem sprowadzili ich do piwnicy i zamknęli.

Bandyci splądrowali całą plebanję, zabierając wiele wartościowych rzeczy. W jednym z pokojów stała ogniotrwała kasa, której bandyci nie byli w stanie rozbić, wobec czego sprowadzili z piwnicy księdza i pod groźbą rewolweru zmusili go do otworzenia kasy, z której zrabowali następnie 4.000 zł.

Złodzieje perfum pod kluczem

Zorganizowana banda dokonywała zuchwałych włamań do składów perfumeryjnych

Warszawa, 16 października.

Od szeregu miesięcy dokonywano na terenie Warszawy kradzieży artykułów perfumeryjnych, przyczem sprawcy pozostawali nieuchwytni. Ostatniej kradzieży dopuścili się złodzieje w nocy z 30 września na 1 b. m. Za pomocą podrobionych kluczy włamali się do firmy „Irys" przy ul. Wierzbowej 6, skąd skradli 4 paki najwytworniejszych perfum paryskich wartości 35.000 zł. Powiadomione o włamaniu władze śledcze uruchomiły cały aparat w celu wykrycia niebezpiecznej szajki.

Wreszcie na trzeci dzień po włamaniu do właściciela firmy „Irys" Sakowskiego, zadzwonił jakiś tajemniczy osobnik, ofiarując się dostarczyć skradziony towar za 8.000 zł. Sakowski zawiadomił o propozycji tej urząd śledczy, który kategorycznie sprzeciwił się tej tranzakcji, gdyż postanowił wreszcie unieszkodliwić bandę złodziei perfumiarzy i niedopuścić do amerykańskiego systemu wykupu.

Po długich obserwacjach policja wpadła na ślad niejednokrotnie karanego „perfumiarza" Pereca Sochaczewskiego. Stwierdzono, że odwiedzał on często perfumerję „Savon" przy ul. Wielkiej 13, której właścicielem był Chaim Silberman. Silberman był notowany za różne oszustwa i w Krakowie ma wytoczoną sprawę o paserstwo perfum wartości 60.000 zł.

Równocześnie stwierdzono, że na Pradze pojawił się jakiś tajemniczy osobnik, który proponował sprzedaż perfum po niezwykle niskich cenach. Okazało się, że jest nim Pinkus Zigel, który był w kontakcie z Silbermanem. Wobec wielkiej ostrożności złodziei użyto sprzedawców gazet, do wyśledzenia tego trzeciego, z którym w kontakcie był i Sochaczewski i Silberman.

Teraz wszystko poszło już gładko. W chwili, gdy Sochaczewski wchodził do fryzjera Dawida Sandberga (Złota 36), wkroczyli za nim wywiadowcy. Przeprowadzono rewizję w jego lokalu, jednak perfum nie znaleziono. Dopiero w salonie mód, znajdującym się obok zakładu fryzjerskiego, a należącym do żony Sandberga znaleziono część skradzionych perfum. Sandberg zeznał, że towar przyniósł Sochaczewski i że miał on go sprzedać wspólnie z Silbermanem. Resztę towaru znaleziono w stróżówce przy ul. Wilczej 18.

Dochodzenie wykazało, że paserem był Silberman. Decyzją sędziego śledczego osadzono w areszcie Sandberga i Sochaczewskiego, którzy dokonali kradzieży, a Zigela oddano pod dozór policji.

Krwawa tragedja rodzinna w Radomiu

Ojciec podburzany przez macochę, oddaje 6 strzałów do syna

Radom, 16 października.

W Glinicach przy ul. Placowej 33 rozegrała się w dniu wczorajszym krwawa tragedja.

W domu tym mieszka 52-letni Kapczyński, współwłaściciel miejscowej huty. Przed paru laty Kapczyński ożenił się powtórnie.

Między synem jego 20-letnim Tadeuszem, a macochą powstał natychmiast silny antagonizm, wskutek czego popsuły się również stosunki między synem a ojcem.

W rezultacie ciągłych scysji Tadeusz opuścił przed rokiem mieszkanie rodziców. W dniu wczorajszym młody Kapczyński przyszedł do mieszkania ojca z prośbą o wsparcie pieniężne.

Żądaniu przybyłego sprzeciwiła się Kapczyńska, która jednocześnie poczęła podburzać swego męża przeciwko synowi. **Powstała awantura, w czasie której Tadeusz uderzył w twarz swego ojca. Wówczas Kapczyński chwycił broń i strzelił do syna 6 razy. Tadeusz Kapczyński** ranny w pierś miał jeszcze tyle sił, by wybiec na ulicę i wezwać pomocy.

Za rannym wybiegł ojciec jego z bronią w ręku, i chciał oddać jeszcze kilka strzałów,

w czem jednak przeszkodzili mu przechodnie.

Nieprzytomnego Tadeusza odstawiono do szpitala w stanie groźnym. Przybyła policja aresztowała Kapczyńskiego i jego żonę, jako współwinną w zbrodni.

Krwawy finał waśni między synem a ojcem wywołał w mieście niezwykle silne wrażenie.

Surowe obyczaje na dworze angielskim

Ustalone „normy" dekoltów i przezroczystości pończoch obowiązują wszystkie damy dworu

Król Jerzy V niechętnie interesuje się polityką

(m). Jak spędza swój roboczy i intymny dzień obecny król angielski Jerzy V? Wielki dziennik paryski „Journal" przytacza niezwykle interesujący artykuł dotyczący życia króla angielskiego, a przytaczający najbardziej ciekawe i najbardziej frapujące szczegóły, *dosadnie charakteryzujące obecnego monarchę.*

Większą część dnia Jerzy V poświęca pracy państwowej. Czyni to z niechęcią, jedynie z dobrze zrozumianego obowiązku. *Osobiście nie lubi polityki i niechętnie nią się interesuje.* A tymczasem, jakgdyby naprzekór jego osobistym upodobaniom w ciągu roku mało naliczyć można takich dni, gdy jest on wolny od tych czy innych publicznych wystąpień i wymagań ceremonjału.

Czas Jerzego V podzielony jest pomiędzy przebywaniem w Londynie i na prowincji. Mieszka on w pałacu Buckingham lub na zamku Windsor, na wsi w Sandringham lub też w ulubionym pałacu królowej Balmoral.

Ale zarówno w stolicy jak i podczas przebywania na prowincji *życie króla płynie według ściśle ustalonego rytuału.* Wstaje on codziennie o godzinie 8-ej, zjada pośpiesznie śniadanie i udaje się do swego gabinetu. W przeciwieństwie do swego ojca, króla Edwarda VII, który bardziej lubił słuchać, aniżeli czytać Jerzy V studjuje wszystko sam osobiście. *Konstytucja imperjum brytyjskiego wymaga, by król podpisywał własnoręcznie szereg oficjalnych zarządzeń i postanowień.* Jerzy V wypełnia ten obowiązek skrupulatnie, nigdy jednak nie zdarzyło się, nawet w wypadku gdy przedstawiono mu do podpisu niezliczoną ilość papierów, by złożył podpis bez uważnego przeczytania tego co podpisuje.

Biurko, przy którem pracuje król, jest typu amerykańskiego, z opuszczającą żaluzją. Po skończonej pracy król porządkuje osobiście wszystkie papiery, zamyka biurko na kluczyk, z którym nie rozstaje się nigdy, nie pozwalając w ten sposób nikomu przeglądać swych aktów i w jego obecności sekretarz musi spalić te wszystkie niepotrzebne papiery, które odrzucił na bok monarcha.

Do czasu swej ostatniej choroby król po zajęciach odbywał zwykle spacer konno po alejach Hyde-parku lub grał w tenisa. *Obecnie król, który ukończył już 66 lat, zadawala się zwykłym spacerem.*

Zazwyczaj Jerzy V jada śniadania i kolacje w ciasnem kole rodzinnem. Poza członkami rodziny królewskiej przy stole mogą być obecni tylko nieliczni dawni przyjaciele króla z czasów, gdy był on jeszcze księciem Walji.

Król nie lubi podróży zagranicznych, ale bardzo chętnie korzysta z zaproszeń swych poddanych i przebywa po kilka dni u tego czy innego przedstawiciela arystokracji angielskiej.

Podczas śniadania król spotyka się z królową Marją, którą kocha tak bardzo, jak kochał ją niegdyś w czasach swej młodości. Od czasu ich ślubu upłynęło już 40 lat i niewielu tylko ludzi przypomina sobie romans miłosny późniejszej pary królewskiej.

Królowa Marja pochodziła z arystokratycznej lecz niebogatej rodziny. *Obecny król nie marzył wówczas o tronie, który przypaść miał jego starszemu bratu księciu Clarence.* Pełnił on wówczas stage we flocie morskiej. Młody oficer i piękna księżniczka zakochali się w sobie. Ale królowa Wiktorja domagała się, aby z księżniczką ożenił się książę Clarence, a nie książę Walji.

Rozstrzygnął tę kwestję los. *Książę Clarence zmarł bezpośrednio przed swym ślubem i Marja de Tec wyszła za mąż za swego ukochanego, za księcia Walji.*

Gdy młoda para wstąpiła na tron, na dworze angielskim znów zapanowała prostota zwyczajów i surowość obyczajów, których nie było za panowania Edwarda VII. *Jeden z lordów otrzymał zakaz bywania u dworu za to że odważył się rozwieść ze swą żoną. Komendant pałacu Buckingham ustalił „normy" dekoltów i przezroczystości pończoch jedwabnych dla dam, które miały dostęp do dworu królewskiego.*

Bardzo często, w czasie podróży po prowincji, para królewska oddala się od swej świty, wstępuje do chaty chłopa i tam, przy szklance herbaty rozmawia długo na temat gospodarstwa, wychowania dzieci itd.

Wieczory w pałacu królewskim są bardzo ciche i spokojne. Para królewska rzadko bywa w teatrze. Przeważnie spędzają oni wieczory w domu, grając w bridge'a, lub czytając.

Bardzo rzadko odwiedzają wieczorami króla jego przyjaciele, a wówczas głównym tematem rozmowy jest flota wojenna. *Król nie wyzbył się swego sentymentu do marynarki z czasów gdy sam był oficerem na krążowniku angielskim.*

— Nikt nie wie — kończy swój artykuł „Journal"— jaki wyrok szykuje historja królowi angielskiemu. Jedno jest wszakże pewne, że król Jerzy V przejdzie do historji jako człowiek obowiązku *przejdzie do historji jako monarcha, który w czasach gdy demokracja dążyła do powszechnej równości, gorąco kochał cały naród".* L. S.

Obiad miljardera za 50.000 franków

istniał tylko na papierze i obliczony był na naiwność współziomków

(m(Jeden z miljarderów amerykańskich John Smith sławny jest z powodu swego niesłychanego skąpstwa. Rok rocznie przybywa do Europy, na Rivierę i w czasie całego swego pobytu żyje tak skromnie, jakgdyby jego dochody nie wynosiły 50 miljardów, lecz zaledwie 50,000 dolarów rocznie.

W roku bieżącym głośną była historja wydania przez niego objadu, który miał wywołać poruszenie z powodu swej wystawności, ale który w rzeczywistości istniał tylko na papierze. Smith zaprosił pewnego dnia najlepszego kucharza na Rivierze Escofiera i **polecił mu zestawić menu na obiad dla 12 osób.** Dodał przy tem, że objad musi być bardzo wspaniały, wobec czego prosił aby nie liczono się z kosztami.

Oczywiście wieść o tym obiedzie szybko stała się tajemnicą poliszynela. Gdy Escofier począł opowiadać, że **koszt tego objadu wyniesie 50,000 franków,** zapanowało ogólne zdumienie.

Po upływie 5 dni Escofier zgłosił się do Smitha i przedłożył mu menu. Miljarder przeczytał uważnie kartę, złożył ją i schował do kieszeni, poczem zapytał:

— Wiele się panu należy za ułożenie tego menu?

Kucharz był zdumiony. Począł tłumaczyć, że nic mu się nie należy, że zapłatą będzie pokrycie kosztów obiadu.

A któż panu powiedział, że mam zamiar zamówić objad? Musiałbym chyba oszaleć, by wydawać na takie głupstwo 50 tysięcy franków. Poprostu **poszlę to menu do Ameryki, by moi znajomi przypuszczali, że istotnie tyle wydałem, a panu zapłacę za trudy 500 franków.** Zgoda?

Escofierowi nie pozostałonic innego jak tylko podziękować. Tego samego dnia Smith wysłał menu do swego przyjaciela w Ameryce, nadmieniając, że objad ten kosztował go 50.000 franków

Pieniądze zostały mu w kieszeni, a w kołach towarzystwa amerykańskiego przez szereg tygodni dyskotowano na temat gestu Smitha, który niewątpliwie zaimponował europejczykom, tak wspaniałym objadem.

Rekord milczenia

pobiła „zgodna" para małżeńska

(y) Często się zdarza w pożyciu małżeńskiem, iż małżonkowie na skutek jakiegoś konfliktu lub dysharmonji przestają ze sobą rozmawiać. Pragnąc uniknąć denerwujących scen małżeńskich, decydują się na milczenie, które jest, zdaniem wielu, najlepszem rozwiązaniem podobnej sytuacji.

Rekord pod tym względem niewątpliwie pobiło pewne małżeństwo amerykańskie. Mr. i mrs. Godwyn Reinwalt, obywatele Filadelfji, nie zamienili ze sobą w ciągu 12 lat ani jednego słowa. Mimo to przez cały ten okres zamieszkiwali pod wspólnym dachem i potrafili nazewnątrz tak doskonale zachować pozory harmonji małżeńskiej, iż nikt z przyjaciół i znajomych nie miał najmniejszego pojęcia o „idealnych" stosunkach, panujących w domu państwa Reinwalt. Małżonek liczył 75 lata, jego zaś połowica — 54. Przykładna ta para zobowiązała się na mocy rejentalnego kontraktu nie rozmawiać ze sobą w przeciągu 12 12 lat. Gdy po upływie tego terminu postanowili odnowić kontrakt na dalszy okres 12-letni, sprawa ta stała się głośną i zainteresowała w wysokim stopniu szeroką opinję.

Sędziwa para podała jako powód tak długotrwałego milczenia zbyt wielką różnicę wieku; na tem tle dochodziło między niemi do gorszących scen i skandalów. Awantury te były powodem nieustannych skarg sąsiadów, którzy byli mimowolnymi świadkami tych burzliwych scen.

Pewnego razu po niezwykle głośnej awanturze obydwoje doszli do wniosku iż nie potrafią nigdy ze sobą rozmawiać w spokojnym tonie, wobec czego najlepiej będzie dla obydwu stron, jeśli wogóle zrezygnują ze wszelkiej konwersacji. Zgodnie powziętą decyzję natychmiast wprowadzili w życie. Od tego czasu czuli się bardzo szczęśliwi i zadowoleni. W momentach, gdy musieli się z jakiegoś powodu ze sobą porozumieć, wówczas prowadzili ujętą w niezwykle lakoniczną formę korespondncję.

Mister Reinwalt miał z pierwszej swej żony czworo dzieci. Opowiadał, iż kwestja utrzymania żony i dzieci absolutnie go nie interesuje, obchodzi go bowiem jedynie jego własna osoba, resztę pozostawia żonie.

Na pytanie, czy nie zamierza w przyszłości zrezygnować z milczenia, odpowiedział kategorycznie, iż jest to zupeł nie wykluczone; o niezłomnej tej decyzji najwymowniej świadczy fakt, iż przedłużył on kontrakt na dalsze lat 12. Żona jego zapatruje się podobnie na tę sprawę; czuje się niezmiernie szczęśliwą, iż nie ma potrzeby rozmawiania ze swym małżonkiem.

Syn angielskiego arystokraty

został komunistą

Największa sensacja londyńskich sfer towarzyskich

(y) W kołach londyńskiej arystokracji żydowskiej wielką sensację, wywołała niezwykła **decyzja syna zmarłego lorda Switlinga, który wstąpił do partji komunistycznej.** Młody lord zrezygnował z lekkiem sercem z miljonowego spadku i obecnie na skutek polecenia partji udaje się do sowietów. Sensacyjne to wydarzenie wywołało olbrzymie zainteresowanie w całej Anglji.

Rodzina Switlingów, która dawniej nosiła nazwisko Montague, **zajmuje pierwsze miejsce wśród angielskiej arystokracji żydowskiej.** Ojciec lorda Switlinga był uważany nietylko za najbogatszego bankiera Wielkiej Brytanji, lecz **uchodził za jednego z najbogatszych ludzi świata.** Był on niezwykle religijnym żydem, na skutek swej skrajnej pobożności, graniczącej wprost z fanatyzmem popadł nawet w konflikt ze sjonistami, gdyż ci dążą do osiedlenia się w Palestynie, nie czekając na pojawienie się Mesjasza...

Po śmierci lorda Switlinga syn jego zerwał z surowemi obyczajami i rytuałem, w jakich się wychowywał i **rzucił się w wir uciech i zabaw wielkomiejskich.** Młody lord namiętnie uprawiał sporty, szczególnie grę w ping-pong. Doszedł on w tej dziedzinie do wielkiej perfekcji, odznaczając się chlubnie na międzynarodowych meczach o mistrzostwo. **Wkrótce zasłynął w angielskich kołach sportowych,** gdzie cieszył się powszechnym szacunkiem.

Lord Switling wstąpił w związek małżeński, który przez dłuższy czas był tematem rozmów w towarzyskich sferach Londynu. Zakochał się on w swojej stenotypistce, brzydkiej, znacznie starszej od niego pannie i poślubił ją.

Małżeństwo to jednak nie należało do szczęśliwych i **młody lord zainteresowania swe przeniósł na szczury i myszy.** Paryski baron Rotszyld jest namiętnym kolekcjonerem pcheł. Switling począł się specjalizować w dziedzinie myszy. W tym celu podejmował on podróże do krajów bałkańskich i na Kaukaz, angażował on specjalnie ludzi, którzy organizowali polowania na rzadkie egzemplarze, mające wzbogacić jego londyńską kolekcję.

Z biegiem czasu stracił on wszelkie zainteresowanie dla tego zajęcia; **zblazowany młodzieniec przerzucił się na film.** Wykazał on nawet w tej dziedzinie wielkie zdolności i przez pewien okres pracował w charakterze asystenta słynnego rosyjskiego reżysera filmowego Eisensteina. Film ich wspólnej produkcji nie mógł być jednak wyświetlany na ekranach kin angielskich.

Obecnie lord Switling **odkrył w sobie sympatje dla komunizmu i wstąpił do angielskiej partji komunistycznej.** Był on pierwszym, który dał inicjatywę do budowy traktora dla sowietów. W tym celu zorganizował wielką akcję i został przez partję mianowany kasjerem. Traktor ten zostanie ofiarowany sowietom podczas uroczystości z okazji 15-letniego jubileuszu przewrotu bolszewickiego. **Lord Switling wyjeżdża na czele wielkiej delegacji do Moskwy celem wręczenia podarunku.**

Są to dotychczasowe matamorfozy młodego znudzonego arystokraty, który zrezygnował z majątku swego ojca i stał się komunistą. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie jest to ostatnia faza jego karjery życiowej i opinję angielską, która żywo interesuje się tą sensacją, oczekuje jeszcze niejedna niespodzianka.

POSTĘPY.

— Proszę pana, — zwraca się lekarz do pacjenta. — Przed czternastu dniami zapowiedziałem panu, że nie wolno panu używać alkoholu, a już dzisiaj zapytuje pan o to samo..

— Ja przypuszczałem, panie doktorze, że medycyna przez ten czas poczyniła jakieś postępy.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Bezrobocie wśród pracowników umysłowych

Organizacje pracownicze domagają się bezwzględnego skasowania nadliczbowych godzin pracy i nieprzyjmowania do pracy cudzoziemców

(d) Organizacje zawodowe pracowników umysłowych w tych dniach wystosowały do władz memorjały, w których wskazują, że zarządzenia, dotyczące zwalczania bezrobocia wśród pracowników umysłowych, **nie są należycie przestrzegane.**

W memorjale tym w pierwszym rzedzie mowa o cudzoziemcach, zatrudnionych w prywatnych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych.

Jak wiadomo, swego czasu wydane zostało rozporządzenie, w myśl którego **każda firma, która zamierza przyjąć do pracy cudzoziemca, musi uprzednio uzyskać specjalne zezwolenie władz administracyjnych.** Rozporządzenie powyższe wydane zostało w tym celu, aby choć w pewnym **stopniu** ograniczyć ilość cudzoziemców, zatrudnionych w naszych biurach **i umożliwić zajęcie ich posad obywatelom polskim, pozostającym bez pracy.**

Związki pracowników umysłowych stwierdzają obecnie, że rozporządzenie, dotyczące cudzoziemców, nigdzie nie ma! nie jest przestrzegane.

Kierownicy większych firm przemysłowych i handlowych w dalszym ciągu nie meldują władzom o przyjęciu do pracy cudzoziemców, nie starają się o żadne zezwolenia i, jak dotychczas, władze **zbyt mało interesują się temi sprawami, to też podobne postępowanie przemysłowcom uchodzi bezkarnie.**

Pracownicy umysłowi w swoim czasie domagali się bardzo energicznie, by władze całkowicie zabroniły pracować cudzoziemcom. Postulaty ich nie zostały jednak spełnione. Obecnie więc **proszą, by przynajmniej ściśle były przestrzegane zarządzenia, dotyczące kontroli nad pracownikami umysłowymi, obywatelami obcych państw.**

W dalszej części swego memorjału organizacje pracownicze stwierdzają, że również i zarządzenia o zniesieniu nadliczbowych godzin pracy w praktyce przeważnie nie jest przestrzegane. Dotyczyć to ma głównie prywatnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, **z których znaczna część w dalszym ciągu zatrudnia pracowników biurowych po dziesięć i dwanaście godzin dziennie, nie płacąc im zupełnie za nadliczbową pracę.**

Organizacje pracownicze nawołują więc władze, by dokonywały stałych kontroli wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych i zwracały baczną uwagę na wszelkie przekroczenia zarządzeń o długości dnia roboczego.

Zdaniem związków pracowniczych, ściśle przestrzeganie wszystkich zarządzeń o zwalczaniu bezrobocia wśród pracowników umysłowych, **zapewni pracę kilkunastu, a może nawet i kilkudziesięciu tysiącom biuralistów, znajdujących się obecnie bez żadnych środków do życia.**

Sytuacja bezrobotnych pracowników umysłowych jest bardzo ciężka.

Znaczna większość z pośród nich, jak twierdzą organizacje pracownicze, nie otrzymuje już żadnych **zasiłków** z funduszu bezrobocia i cierpi głód.

Organizacje pracownicze domagają się więc, by **wszystkim bezrobotnym pracownikom umysłowym w tym samym stopniu została przyznana doraźna pomoc żywnościowa, odzieżowa i pieniężna, co i bezrobotnym pracownikom fizycznym.**

Pozatem organizacje pracownicze w memorjale swym w bardzo energiczny sposób przeciwstawiają się nowym dążeniom prywatnych przedsiębiorstw do obniżki płac pracowniczych.

Powyższy memorjał będzie dokładnie rozpatrzony przez władze.

Informują nas, że w najbliższym czasie zostaną wydane szczegółowe instrukcje, w myśl których dokonywane będą stałe kontrole wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, celem stwierdzenia, czy zastosowały się do wszystkich zarządzeń, związanych ze zwalczaniem bezrobocia wśród pracowników umysłowych.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem WAGI w dniu 16 października, — posiadają charakter przenikliwy, cechuje ich mądrość, rozwaga, szybka orjentacja pracowitość dzięki czemu mogą liczyć na powodzenie w przedsięwziętych projektach. Temperament mają spokojny i posiadają wrodzone zdolności w kierunku artystyczny lub literackim. Będą przechodzić wiele niepowodzeń, lecz umiejętnie sobie poradzą i przesilą takowe. Lubią pomagać potrzebującym, lecz przez swoją dobroć narażą się nieraz na wiele rozczarowań i przeciwności. Dalsze ich życie będzie w możliwym dostatku, starość spokojna i przy zdrowiu. Będą mieć coś wspólnego z dziennikarstwem lub pracą społeczną, dzięki którym przyczynią się do dobra ogólnego za co otrzymają uznanie od osób wysoko postawionych. W pożyciu małżeńskiem zadowolenie i dostatek.

Urodzeni pod wpływem WAGI — skłonni są do przeziębienia gardła, powiększenia gruczołów i często odczuwają bóle głowy lub zębów.

Dla urodzonych 16 października, szczęśliwy miesiąc kwiecień daty dnia 2. 8. 24. 28. kolor granatowy, jako amulet - talizman AQUAMARINA przynosi szczęście, liczby loteryjne 168006 — 21

Tragedja łódzkiego pośrednika handlowego

Po czterdziestoletniem pożyciu małżeńskiem rozszedł się z żoną, która zabrała mu pieniądze.

(d) Przeżycia 64-letniego J. F., łódzkiego pośrednika handlowego, zamieszkałego przy ulicy Nawrot, **śmiało można porównać z historją życia Dawida Goldera, bohatera głośnego filmu francuskiego, który obecnie jest demonstrowany na polskich ekranach.**

Pan J. E. od czterdziestu lat jest żonaty. Przed wojną był felczerem i stale ordynował w ambulatorjach fabrycznych kilku większych zakładów przemysłowych w Łodzi. Materjalnie powodziło mu się bardzo dobrze.

Pewnego dnia wezwano go do chorej na szkarlatynę córeczki robotnika fabrycznego. Pan E. zajął się dzieckiem i przez dłuższy okres **stale** do niego przychodził. Dziewczynka wyzdrowiała.

Nieszczęsny felczer zaraził jednak szkarlatyną dwoje własnych dzieci.

Lekarze nie zdołali ich uratować.

Pan E. stracił swe ukochane maleństwa i pozostał tylko z żoną.

Od tego czasu nie pracował on już w swoim zawodzie...

Przez pewien okres nie był wogóle zdolny do żadnej pracy, a gdy wreszcie jakoś pogodził się ze swym losem, stał się pośrednikiem handlowym.

Pan E. posiadał duże znajomości w sferach przemysłowych i handlowych i był obdarzony dużemi zdolnościami kupieckiemi, to też pośrednictwo poczęło mu przynosić duże zyski.

Mijały lata...

Pan E. posiadał duże znajomości w sferach przemysłowych i handlowych i był obdarozny dużemi zdolnościami kupieckiemi, to też pośrednictwo poczęło mu przynosić duże zyski.

Mijały lata...

Pan E. nie miał więcej dzieci. Kochając nad życie swą małżonkę, która była jedynym jego powiernikiem i przyjacielem, oczywiście ją obdarzał najgłębszem zaufaniem. Gdy z biegiem czasu dość często zapadał na zdrowiu, **postanowił zabezpieczyć swą żonę na starość.**

W tym celu, pewnego dnia udał się do rejenta i sporządził testament, **na mocy którego po jego śmierci żona miała odziedziczyć cały majątek.**

Pan S. miał stale w domu poważniejsze sumy pieniędzy. Pieniądze leżały w szufladzie, klucz od szuflady był ukryty w pewnej skrytce, o której prócz małżonki i jego samego nikt nie wiedział. Pozatem pan S. miał również pieniądze w safecie jednego z banków polskich.

Przed rokiem pan S. wyjechał na przeciąg kilku dni do Warszawy.

W mieszkaniu pozostała tylko małżonka.

Gdy wrócił do Łodzi, nie mógł znaleźć kluczy od szuflady, w której znajdowały się pieniądze.

— Gdzie jest kluczyk? — spytał żonę.

Niewiasta, w odpowiedzi na to pytanie, pokazała mu figę.

— **Teraz ja tu będę rządziła! — oświadczyła. — Ty nie będziesz miał dostępu do pieniędzy!**

Pan E. w pierwszej chwili nie mógł zrozumieć o co chodzi. Nie mogło mu przecież wpaść do głowy, **że małżonka z którą przez czterdzieści lat żył pod jednym dachem, czyha na jego pieniądze.**

Rozpoczął się okres sprzeczek i awantur. Pan E. wreszcie się rozchorował i kilka tygodni spędził w klinice „Unitas".

Małżonka nawet go tam nie odwiedziła. Gdy powrócił do zdrowia, **natychmiast unieważnił sporządzony testament, nie chcąc, by żona odziedziczyła po nim majątek.**

Upłynęło znów kilka miesięcy. Pani E. znów zdołała pozyskać zaufanie swego męża. Pan E. począł już żałować, że unieważnił testament.

Lecz pewnego dnia nieoczekiwanie przejrzał podwójną grę swej połowicy.

Gdy udał się do banku, w którym przechowywał pieniądze, **stwierdził, że z safesu zostały podjęte wszystkie jego oszczędności.**

Pieniądze mogła wziąć tylko jego żona. **Ona bowiem jedynie wiedziała, gdzie się znajduje kluczyk od safesu.**

Pan S. nie mógł jednak z nią się porozumieć. Niewiasta, dowiedziawszy się, że mąż jej był w banku, uciekła z domu.

Pan E. znów się rozchorował. Znajomi poradzili mu, by zwrócił się do prokuratora, więc tak też uczynił. Władze odszukały niewiastę.

Okazało się, że ukryła się ona w Łodzi u pewnych krewnych.

Stwierdzono, że istotnie zabrała pieniądze z safesu i umieściła je na swoje nazwisko w safesie innego banku łódzkiego.

Pan E. wystąpił obecnie przeciwko żonie na drogę sądową, oskarżając ją o przywłaszczenie. O pogodzeniu się niema obecnie już mowy.

Pan E., po czterdziestu latach wspólnego pożycia, stracił żonę, którą zawsze uważał za najwierniejszego przyjaciela. Teraz jest już zupełnie samotny i opuszczony przez wszystkich...

Występy złodziejskie

(d) Do mieszkania Estery Kaliszowej przy ulicy Kilińskiego 89 dostali się złodzieje. Łupem ich padło futro fokowe, wartości 1800 złotych.

Ze składu Menachema Szczupaka przy ulicy 11 listopada 7 skradziono kilka palt, wartości ogólnej 2000 złotych.

Z mieszkania Wolfa Grajzera przy ulicy Brzezińskiej 56 skradziono garderobę, wartości 1400 złotych.

(d) Do mieszkania Tomasza Gałkiewicza przy ul. Skwerowej 8 dostali się złodzieje, którzy skradli gramofon i dwa dziescia płyt.

(d) Herszowi Kembelińskiemu, zam. przy ulicy Andrzeja 14, skradziono z warsztatu szewckiego 11 par obuwia, wartości 300 zł.

Przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 44 skradziono z wozu skrzynię przędzy, wartości 1000 zł., **stanowiącą** własność Majzla Taubenfelda.

Ze sklepu Natalji Waszkowskiej przy ulicy Zgierskiej 6 skradziono sześć worków mąki pszenicy, wartości 300 zł.

Przejechanie

(d) Na ulicy Zgierskiej dostał się pod koła samochodu 29-letni Mojżesz Kornfeld, zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej 63. Wezwane pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło poszkodowanego do domu. Szofera pociągnięto do odpowiedzialnści karnej.

Zamach samobójczy

(d) Na ulicy Pustej usiłował pozbawić się życia jakiś młody mężczyzna. Przechodnie wezwali doń pogotowie. Lekarz udzielił mu pomocy i następnie przewiózł go do szpitala. Nazwiska desperata nie ustalono.

Nagły zgon

(d) W mieszkaniu przy ulicy Gdańskiej 143 zmarł nagle Ludwik Dziedziczak. Wezwane pogotowie Kasy chorych nie zdołało ustalić przyczyny nagłego zgonu. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz.

PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6. Telefon: **12-333**
Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. — Lekarska pomoc akuszer. ginekolog

Prąd wysokiej frekwencji
(1—2 milionów)
Z promieniami radu
(metoda Zeileisa)
Dr. med. **J. POLAK**
6-go Sierpnia Nr. 22,
telefon 164-21.

Dźwiękowy

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Piękno i swoisty urok dalekich krain Północy opiewa wspaniałe arcydzieło dźwiękowe reżyserji **WILLIAM WYLERA** p. t.
„ORKAN"
Dramat zmysłów i pożądania. Tragiczna miłość dwojga przyjaciół do jednej kobiety.
Najpiękniejsza kreacja uroczej meksykanki.
W rolach głównych **Lupe Velez — William Boyd — Paweł Cavasangh.**
Nadprogram dźwiękowy dodatek Foxa oraz aktualności w kraju. Ceny miejsc popularne! Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele godz. 12.30.
Następny program „NASZA JEST NOC"

F. Horowicz-Kopciowska
Lekarz-dentysta
wznowiła przyjęcia
W LECZNICY przy ul. Piotrkowskiej № 294, codziennie od 4 do 7-ej po poł

Bileter teatralny ma głos!..

..podchodzi do mnie jakiś pan i pyta:

— Przepraszam... Czy mógłby mnie pan poinformować jak ja tym tramwajem dojadę do teatru?...

— Owszem... — odpowiadam. — Po prostu jedź pan tak długo, dopóki tramwaj nie zatrzyma się na przystanku, przy którym NIKT nie wysiada... Tam właśnie będzie teatr...

Cóż robić?.. Takie czasy nastały, że choćbyś dwa dramaty odrazu wystawił i na zakończenie dał operetkę i komedję to oprócz kontrolera magistrackiego i bileterów nikt nosa nie wsunie.

A kto temu winien?... Autorzy!...

Mamy tu jednego, co tylko pisze sztuki na premjery!... Drugiego przedstawienia, nieborak nigdy się doczekać nie może, bo mu zaraz sztukę z afisza zdejmują.

A znowu wczoraj tośmy mieli też premjerę polskiego autora. Podczas przedstawienia piętnaście razy go wywoływano... Ale do telefonu...

A niedawno to przyszedł też jeden taki wymoczek i powiada, że własnoręcznie sztukę napisał. Dyrektor był widać w niezłym humorze, więc zaprasza go do gabinetu i każe mu zacząć czytać. A on czyta:

— „O, mo-mo-mo-mo-ja lu-luba!... Ty jes... jesteś dllla mnieee ca-ca-całym świ...atem".

I tak do końca

Dyrektor był zachwycony sztuką i powiada:

— To jest naprawdę oryginalna myśl!... Dotychczas nikt jeszcze nie wpadł na pomysł, żeby wszystkie osoby występujące w sztuce, były jąkałami!... Wspaniałe!...

— Prze-prze-przepraszam... — wtrąca nieszczęsny autor. — Mo-moje oso-osoby wcale się nie ją-ka-ka-jąkają... To ja się ją-ka-kam...

To go wyrzucono ze wszystkich schodów. Takie są te dzisiejsze autory!.

Z poważaniem
Bileter teatralny.

Hallo! Tu radjo!..

POLSKIE RADJO — ŁÓDZ.
PIĄTEK, dnia 16 października 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbail, Piotrkowska 160

13.15—15.45 Przerwa.

15.25—15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Nowe poglądy na piastowskie dzieje Polski"— wygł. prof. H Mościciki (tr z W-wy)

15.45—15.50 Kom. dla żeglugi i rybaków (tr z W-wy).

15.50—16.15: Muzyka z płyt gramof. z W-wy

16.00—16.15: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone) Tr. z W-wy

16.20—16.40 „Zjazd lekarzy chorób zawodowych w Genewie", wygł dr Henryk Mierzecki (Odczyt ze Lwowa)

16.40—17.10: Płyty gramofonowe z W-wy

17.10—17.35 Odczyt z Katowic p. t.: „Podróż Polaków zagranicę w dobie Odrodzenia", wygł prof K. Hartleb.

17.35—18.50 Muzyka lekka w wyk Ork Teatru Nowości pod dyr. Mieczysława Kochanowskiego (tr z W-wy).

18.50—19.15 Rozmaitości.

19.15—19.25 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następ.

19.25—19.30 Płyty gramofonowe.

19.30—19.40 Kalendarzy filmowy i repertuar teatrów.

19.40—19.45: Płyty gramofonowe

19.45—20.00: Prasowy dziennik radjowy. Tr. z Warszawy

20.00—20.15 Pogadanka muzyczna przed koncertem symf. (tr. z W-wy)

20.15 Koncert symf. z Filh Warsz Wyk Ork Filharm pod dyr Jerzego Bojanowskiego, oraz Ethel Bartlett i Rae Robertson (2 fort.) 1) W. A. Mozart: Symfonja D-dur 2) Mozart: Koncert na 2 fort. i orkiestrą. 3) L Różycki: Poemat symf „Anhelli", 4) R. Strauss: Poemat symf. „Przygody Sowizdrzała", 5) Drobne utwory na 2 fort. W przerwie koncertu-kwadrans literacki. Humoreska K Junoszy-Szaniawskiego p. t. „Zbieg" (tr. z W-wy)

22.30—22.45 Odczyt w języku angielskim z Krakowa

22.45—22.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego oraz kom.: meteorol., sport. i polic (tr z W-wy)

23—24: Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Dźwiękowy Teatr Świetlny
CASINO

Dziś premjera!!!

Z nieśmiertelnej powieści **L. TOŁSTOJA** stworzył **Edwin Carewe** wielkie arcydzieło filmowe p. t.

ODRODZENIE

Przeżycia Katiuszy Masłowej i Niechludowa wstrząsną i wzruszą serca wszystkich

Lupe Velez w roli Katiuszy Masłowej przechodzi sama siebie.
Przepiękne melodje i pieśni rosyjskie, **chóry wojsk kozackich.**

Nadprogram: **Kohn i Kelly w straży ogniowej**
arcywesoła groteska

Początek o godz. 4.30, w soboty i niedziele o godz. 12-ej.
Karty wstępu, passe-partout, prócz reprezentacyjnych bezwzględnie nieważne aż do odwołania.

JOHN BOLES
jako KSIĄŻĘ DYMITR

Na wsi gniją ziemiopłody
a w miastach ludzie przymierają głodem...

Okazuje się, że jedna z wielu nowych ustaw, zezwalających na spłaty zaległych podatków w naturze, nie jest wcale tak bezpodstawna ani chybiająca celu, jak to niektórzy starają się przedstawić.

Zaległości podatkowe powstały z tego tytułu, że odczuwamy w Polsce, jak zresztą wszyscy na całym świecie olbrzymi

głód gotówkowy.

Towarów nie brak, brak natomiast pieniędzy. Wszak dziś bankrutują firmy, posiadające olbrzymi majątek w postaci towarów, maszyn i nieruchomości, lecz niemogące spełnić żądań swych wierzycieli z powodu braku płynnej gotówki. To samo dzieje się z właścicielami majątków ziemskich. Zboża im nie brak, kartofli mają pod dostatkiem, ale z powodu braku pieniędzy nie mogli wywiązać się z zobowiązań podatkowych i sekwestrator musiał czynić spustoszenia w ich majątkach.

Ale rządowi naszemu, który postawił sobie jako najbliższy cel niesienie doraźnej pomocy bezrobotnym, potrzebna jest obecnie nietylko gotówka, lecz

wszystko, co może się przyczynić do załagodzenia skutków kryzysu.

Jeśli więc kto niema pieniędzy, niech płaci zbożem, kartoflami, węglem!... Przyda się to dla bezrobotnych!...

Chłopi, przyjeżdżający w dni targowe do miasta, opowiadają, że nie mogą się poprostu pozbyć produktów rolnych i warzywnych. Nigdy bodaj owoce nie były

tak tanie,

jak w tym roku! Te niskie ceny sprawiają właśnie, że chłopom nie opłaca się sprowadzanie warzyw, owoców i ziemiopłodów do miasta.

Ale z drugiej strony ileż to mieszkańców miast nie może sobie pozwolić na kupno tak bardzo nawet tanich jabłek!... Wieśniacy nie mogą pozbyć się swych kartofli, a w miastach bezrobotni

przymierają głodem.

Oto największy paradoks naszych czasów!

Ustawa o spłacie zaległych podatków w naturze stara się właśnie unormować do pewnego stopnia te potworne stosunki, które nie są bynajmniej tylko naszym udziałem.

W innych krajach uwidacznia się to samo podłoże ogólnoświatowego kryzysu. Trzy wagony ogórków czeskich, których nie można było sprzedać w Wiedniu rzucono do Dunaju. W Stanach Zjednoczonych plantatorzy żalą się na wielki urodzaj bawełny i zamierzają zniszczyć trzecią część zbiorów. Ilość zatopionej w Brazylji kawy pokryłaby zapotrzebowanie Polski

niemal na cały rok.

Na wyspie Ceylon zrywa się z kwiatów herbacianych zamiast trzech płatków tylko dwa, by zmniejszyć w ten sposób zbiory o 40 miljonów kilogramów.

A w tym samym czasie miljony ludzi przymierają głodem, nie mając pieniędzy ani na gnijące kartofle i owoce, ani na zatopione ogórki lub zniszczoną kawę

Oto symptomy

ciężkiej choroby,

jaką przeżywa dziś cały świat...

—str.—

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi
SPLENDID
Narutowicza 20

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Film o przepięknych melodjach i arcyzabawnych sytuacjach. Wspaniała komedja tryskająca humorem p. t.

Sekretarka Osobista

z rozkoszną
Mary GLORY i Jean Muratem
w rolach głównych.

Początek o godz. 4-ej. — Aparatura Western Electric. — Kupony ulgowe bilety wolnego wejścia i passe-partout nieważne.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59) G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

„Szaljapin-Film"
Nowa wytwórnia angielska z kapitałem 900 000 funtów

(bf) W rejestrze handlowym sądu londyńskiego zanotowano przed kilku dniami nowe przedsiębiorstwo kinematograficzne p. n. „*Szaljapin-Film*", z kapitałem zakładowym, wynoszącym

900.000 funtów szterlingów.

To nowe przedsiębiorstwo kinematograficzne zorganizowane zostało przy bliskim współudziale Szaljapina w celu produkowania filmów dźwiękowych.

Nowa wytwórnia ma zamiar wyprodukować w najbliższym czasie szereg oper, w których oprócz Szaljapina wystąpią również inni artyści rosyjscy.

Jedno z największych amerykańskich przedsiębiorstw filmowych dowiedziawszy się o pertraktacjach, toczących się w Londynie między Szaljapinem, a kapitalistami angielskimi, starało się przeszkodzić tym pertraktacjom. Zwrócono się do Szaljapina, aby zaczekał z podpisaniem kontraktu aż do czasu przybycia do Londynu przedstawiciela wytwórni amerykańskiej i za samo „przeczekanie" proponowano śpiewakowi

100.000 dolarów,

lecz Szaljapin odrzucił tę propozycję, oświadczając, że jest już związany z angielskimi kapitalistami.

Nowiny
filmowe i teatralne

(bf) Znana vedetta *Dela Lipińska* odbywa obecnie tournee po Europie. Artystka zamierza między innemi zatrzymać się w Paryżu, potem uda się do Polski i do Rumunji.

★

(bf). Druga powieść *Remarqua* p. t.: „*Droga powrotna*" nie zostanie sfilmowana z powodu olbrzymich wkładów, jakich wymagałaby realizacja tego obrazu

Cecil B. de Mill'es

„MADAME SZATAN"

NIEWOLNICA

Powieść kryminalno - sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

22)

(STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI).

W wspaniałym pałacu katowickiego magnata, Fryderyka Blatta zebrało się grono gości z okazji piątej rocznicy ślubu gospodarzy. Wśród zebranych panuje jednak dziwny niepokój. Solenizant oznajmia gościom, że zanim zasiądą do stołu chciałby im pokazać prezent, jaki pani Blatt otrzymała od niego w postaci sukni, wysadzanej brylantami, której wartość wynosi blisko 10.000 dolarów.

Zaledwie jednak dama w brylantowej sukni przestąpiła próg rzęsiście oświetlonej sali gdy nagle rozległ się trzask, jakgdyby pękł elektryczny korek światło zgasło i w tej samej chwili z czterech kątów buchnęły jasne snopy elektrycznych latarek, oświetlając twarze przerażonych gości Zanim ktoś zorjentował się w sytuacji, padł kategoryczny rozkaz: „Ręce do góry!" Wszyscy pod ścianę!"

Jeden z bandytów pod groźbą rewolweru ściągnął drogocenną suknię z ramion pięknej kobiety.

Po ucieczce napastników z ciemnego kąta sali rozległ się nagle głośny śmiech.

Okazało się, że to Blatt, który wywiódł bandytów w pole. Spodziewając się napadu podstawił inną osobę w imitowanej sukni Zamiast żony kazał wprowadzić na salę swą sekretarkę Jadwigę Krzysikównę Całe towarzystwo śmiało się teraz do rozpuku z cudownego kawału gospodarza.

Wszyscy znowu wlepili wzrok w drzwi, przez które miała wejść prawdziwa pani prezesowa, lecz zamiast niej wbiegł po chwili na salę blady lokaj, oświadczając, że pani leży nieprzytomna... Blatt pobiegł do buduaru żony, a za nim wszyscy goście. Pani prezesowa leżała ogłuszona na kanapie, a wielki nieład w pokoju świadczył o rabunku. Drogocennej sukni nie było...

Tego dnia Blatt wrócił do domu mocno zdenerwowany. Żona jego odrazu zrozumiała, że powodem zdenerwowania był Kamieniecki. Blatt opowiada jej w wielkiej tajemnicy, że Kamieniecki pracuje nad jakimś wynalazkiem, który spowoduje przewrót w dziedzinie chemicznej. Na ten cel zużył on cały swój majątek. Za kilka dni ma się przekonać ostatecznie, czy wynaleziony przezeń wzór chemiczny jest dobry. Jeżeli tak — w takim razie Blatt jest zgubiony, a jego wróg będzie triumfował. O zniszczeniu tych papierów nie może być mowy, gdyż Kamieniecki strzeże swej tajemnicy jak oka w głowie. Cały jego gabinet jest podobno opancerzony. Nikt nie ma doń dostępu, nawet jego żona.

Kamieniecki ma jeszcze jednego wroga w osobie Kazimierza Flaszkowskiego, narzeczonego Jadzi Krzysikówny stenotypistki w fabryce chemikalji Blatta i Kamienieckiego.

Pewnej nocy Kamieniecki i jego żona zostają zamordowani. Bezcenne dokumenty, dotyczące wynalazku, zginęły. Policja aresztowała Flaszkowskiego jako podejrzanego o udział w morderstwie

Jadzia nawiązuje znajomość z dr Scheidemannem, przyjacielem Blatta. Ponieważ podejrzewa Scheidemanna o udział w zbrodni postanawia go śledzić i wyjeżdża z nim do Warszawy gdzie zamieszkują w hotelu

Podczas rewizji w pokoju Scheidemanna Jadzia znajduje w jego teczce list następującej treści: „8-go listopada o 7-ej wieczorem w Wilnie na dworcu Pan w meloniku granatowej jesionce i z laską w ręku Podejść i powiedzieć dwa słowa: „Henryk-Katowice". Odpowiedź będzie brzmiała: „W porządku". Przysłać kogokolwiek. To wszystko".

Jadzia udaje się do Wilna i wpada w ręce litewskich zbirów którzy posądzają Krysikównę o uprawianie szpiegostwa

Po ucieczce ze szpitala więziennego Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim.

Oboje udają się do Gdyni, gdzie przyłącza się do nich Pieszczyński, mąż jednej z ofiar przebywających w lochu więzienia litewskiego

Pieszczyński otrzymał list z żądaniem zapłacenia 10.000 złotych za zwolnienie żony. Detektyw poznaje odrazu, że jest to robota znanego bandyty Klimczaka Anonimowy autor listu kazał na siebie czekać na dworcu o 12-ej w nocy

— I pan się nie myli... Ona tu weszła...

— A przecież nie widziałem, żeby wychodziła!...

— Nie mógł jej pan widzieć, bo wyszła z drugiej strony...

Pieszczyński znowu znieruchomiał.

—I wie pan gdzie ona jest?..

— Owszem, wiem... Ale nie o to teraz chodzi... Pociąg zaraz rusza. Możliwe, że będziemy musieli przejechać się nim trochę... Narazie wróci pan na swe dawne miejsce... Przypuszczam, że owa dama podczas sprytnie zaaranżowanej rewizji nie znalazła u pana rewolweru?...

— Nie... skądże... nie mogła znaleźć, bo go nie mam...

— Ale teraz pan ma... — rzekł detektyw.

— Jakto?... Powiadam panu, że nie mam rewolweru przy sobie...

— A ja powiadam, że pan ma...

Pieszczyński sięgnął do kieszeni i jęknął cicho. Wyciągnął z kieszeni nabity rewolwer.

— Kto mi to znowu podrzucił?... Tu dzieją się jakieś czary!...

— Żadne czary, panie Pieszczyński... To ja panu włożyłem przed chwilą ten rewolwer do kieszeni...

— Poco?...

— Przyda się panu dzisiaj... No, proszę... Gramy dalej swe role... Pan przejdzie sobie dokoła i stanie znowu przed pociągiem...

Pieszczyński wyszedł z ukrycia i spełnił rozkaz detektywa.

— A pani... — rzekł detektyw, zwracając się do Jadzi, która niemniej zdumiona niż Pieszczyński, przyglądała mu się z wielkim podziwem i szacunkiem. — Pani wsiądzie do ostatniego wagonu... Przedtem wykupi pani trzy bilety trzeciej klasy do Warszawy... Podróż może nie będzie zbyt wygodna, ale niema rady... Więc powtarzam: wsiądzie pani do ostatniego przedziału i proszę czekać na moje dalsze rozkazy...

Jadzia o nic więcej nie pytała, skinęła tylko głową na znak zgody. Detektyw wyciągnął z portfelu pieniądze i dodał z uśmiechem:

— Doliczę to sobie do honorarjum za schwytanie morderców Kamienieckiego...

Wzięła pieniądze i znikła w hallu dworcowym. Czyński udał się zwolna za nią, mając jednocześnie na oku Pieszczyńskiego. Jadzia wróciła po chwili z biletami i wsiadła do ostatniego przedziału.

Zawiadowca wyszedł już na peron, by dać znak do odjazdu pociągu. Detektyw szybko przeskoczył przez szyny i wsiadł do tego samego wagonu, w którym jechała Jadzia. Wybrał umyślnie wolny przedział i stanął przy oknie, wychylając tylko nieznacznie głowę, by widzieć, co się dzieje na peronie.

Pociąg ruszał już z miejsca, gdy nagle otworzyły się jakieś drzwi przedziału, dwuch mężczyzn wyskoczyło na peron, porwało Pieszczyńskiego wpół i rzuciło do wnętrza wagonu Miało się wrażenie, że pomagali mu wsiąść i nikt na to nie zwrócił uwagi.

Tylko Czyński uśmiechnął się tajemniczo, zatarł ręce i zamknął okno.

Rozdział dwudziesty

Rewolwer i nóż

Pociąg, minąwszy zabudowania stacyjne, mknął całą parą. Czyński zapalił spokojnie papierosa i otworzył drzwi, wiodące do następnego przedziału.

Jadzia siedziała z przerażoną miną, a naprzeciw niej zajęła miejsce jakaś wieśniaczka z koszykami.

Jadzia na widok detektywa podskoczyła uradowana. Czyński dał jej znak, by przeszła do jego przedziału.

— Tak się bałam, gdy pociąg ruszył... — rzekła Jadzia, zamykając za sobą drzwi przedziału. — Myślałam, że pan nie zdążył wsiąść do pociągu... A gdzie Pieszczyński?...

— Siedzi sobie w innym przedziale w towarzystwie Klimczaka i jego wspólnika... — odrzekł spokojnie detektyw, jakgdyby Klimczak nie był jego wrogiem lecz najserdeczniejszym przyjacielem.

— Klimczak jedzie razem z nami?— zdziwiła się Jadzia.

— Oczywiście... Na tem polega cała sztuka... Chce go pani zobaczyć?...

Czyński wziął Jadzię za rękę i przeprowadził przez długi ciąg wagonów. Przed jednym z przedziałów drugiej klasy zatrzymał się. Szklana część drzwi zasłonięta była firanką, lecz przez szparę widać było trzech mężczyzn, siedzących spokojnie przy oknie i prowadzących ożywioną rozmowę. Jednym z nich był Pieszczyński, w drugim Jadzia poznała swego sprzedawczyka, który oddał ją w ręce litewskich zbirów a trzeci jegomość z małą spiczastą bródką był jej nieznany. Na widok Klimczaka krew zawrzała w żyłach Jadzi.

— O czem oni rozmawiają?... Dlaczego Pieszczyński jest taki spokojny, mając przed sobą człowieka, który porwał mu żonę?... I wreszcie dlaczego pan nie aresztuje odrazu tego łotra?...—pytała zdumiona Jadzia.

— Pozwoli pani, że po porządku odpowiem na pani pytania... A więc o czem rozmawiają?... Prawdopodobnie o pieniądzach... Dlaczego Pieszczyński jest taki spokojny?... Bo kazałem mu zachować zimną krew do ostatniej chwili i zaufać mi w zupełności... A teraz dlaczego nie aresztuję Klimczaka?... Poco?... Żeby wszczynać walkę w pociągu i dać im możność ucieczki?... Dla mnie jest wygodnie jeśli oni przypuszczają, że są zupełnie bezpieczni... Zawiadomiłem już policję na najbliższej stacji i tam dopiero przyłapiemy ptaszków...

— Ale przecież ci zbóje podrzucili Pieszczyńskiemu kartkę, w której oznajmili, że „dziś nic z tego nie będzie"...

— To był podstęp, łaskawa pani... Domyślali się, że Pieszczyński nie przyszedł na dworzec sam, więc chcieli go przekonać, że te środki ostrożności są zbyteczne...

W tej chwili ktoś się poruszył w przedziale. Czyński pociągnął Jadzię za rękaw i skrył się szybko w sąsiednim przedziale, zasuwając firanki. Na kurytarzu rozległy się kroki. To Klimczak wyszedł z przedziału, kierując się w stronę ostatniego wagonu.

— Niech pani tu zaczeka... — szepnął rozgorączkowany detektyw. — Pójdę za nim...

Jadzia została sama. W tej chwili wszedł konduktor i poprosił o bilet.

— Pani nie może siedzieć w drugiej klasie... — rzekł konduktor. — Proszę przejść do trzeciej klasy...

Jadzia wyszła z przedziału, zaledwie jednak znalazła się na kurytarzu, gdy rozległ się strzał. Ktoś wołał pomocy. Znowu ktoś strzelił. Krzyki stawały się coraz rozpaczliwsze. Pasażerowie zerwali się ze swych miejsc. Wszyscy wybiegli na kurytarz.

Pociąg pędził z zawrotną szybkością. Słychać było jakieś zdenerwowane głosy. Ktoś wołał lekarza. Z ostatniego wagonu nadbiegł zdyszany konduktor. Ktoś pociągnął za hamulec. Dopiero gdy konduktor padł na ziemię, zauważono, że z szyi sączy mu się krew. Zgrzytnęły hamowane koła, szczęknęły zwarte bufory. Pociąg stanął.

W tej chwili z ostatniego wagonu wyskoczyła jakaś kobieta z koszykiem i uciekając w stronę lasu wołała rozpaczliwym głosem:

— Na pomoc!... Trzymajcie!... Bandyci!...

Kilku pasażerów pognało w tamtą stronę, lecz po chwili wróciło z niczem. Tajemnicza kobieta znikła w gęstwinie leśnej.

Jadzia, blada z przerażenia, szukała wśród tłumu stłoczonych pasażerów detektywa i Pieszczyńskiego, lecz nie mogła ich odnaleźć. Obydwaj znikli nagle jak kamfora. Klimczaka i jego towarzysza również nie było. Przeszukano wszystkie wagony, zaglądano do wszystkich przedziałów — cztery osoby znikły w tajemniczy sposób, nie zostawiając po sobie żadnych śladów. Ranny konduktor wiedział tylko tyle, że jacyś dwaj mężczyźni strzelali do siebie z rewolwerów że jakaś kobieta wyskoczyła z pociągu i że zabłąkana kula zraniła go w szyję. Rannego ułożono w przedziale pierwszej klasy i pociąg ruszył dalej.

Na najbliższej stacji czekała zaalarmowana przez Czyńskiego policja, która dopiero od pasażerów dowiedziała się o wypadku, jaki zaszedł w pociągu. Silny oddział policji konnej udał się na miejsce wypadku.

Przeszukano cały las. Po upływie kilku godzin jeden z policjantów znalazł pod drzewem zwłoki Pieszczyńskiego. Musiał stoczyć chyba zaciętą walkę z napastnikami, gdyż cztery razy był ranny. Ostatnia kula trafiła go w serce i była śmiertelna. Czyńskiego jednak nie znaleziono. Przypuszczano powszechnie, że on również padł ofiarą groźnego Klimczaka i szukano go intensywnie w całej okolicy Gdyni, lecz nigdzie nie napotkano jego śladów.

Tymczasem Jadzia wróciła do Warszawy i wprost z dworca udała się do hotelu, w którym zamieszkała z Scheidemannem. Okazało się, że Scheidemann następnego dnia po ucieczce Jadzi spakował swe manatki i opuścił Warszawę. Nie mając tu więcej do roboty, Jadzia za ostatnie pieniądze wróciła do Katowic. Tu dowiedziała się o nowinie, która najbardziej ją ucieszyła: Flaszkowski miał za kilka dni wyjść z więzienia. Sędzia śledczy po przeprowadzeniu skrupulatnego dochodzenia, postanowił zwolnić go z aresztu, nie mając dostatecznych dowodów jego winy.

Narazie ponieważ Jadzia nie miała środków do życia zwróciła się do Blatta, aby oddał jej przyrzeczone 1000 złotych. Blatt wręczył jej pieniądze, wykazując żywe zainteresowanie sprawą Scheidemana i Klimczaka.

— Nie wierzę, aby Scheidemann mógł mieć coś wspólnego z zamordowaniem Kamienieckiego... — oświadczył przemysłowiec. — Nie wierzę również, aby miał coś wspólnego z tą podejrzaną kreaturą — Klimczakiem... W tem wszystkiem tkwi jakaś potworna tajemnica.

— W takim razie skąd znalazł się w jego teczce ów list, który sprowadził mnie do Wilna? — zapytała Jadzia.

— Właśnie tego nie rozumiem... Znam Scheidemanna od kilku lat... Wątpię, aby ten człowiek zdolny był do podobnych czynów...

W każdym razie nie udało się stwierdzić narazie czy Blatt mówił prawdę, czy starał się odwrócić uwagę od jego przyjaciela, a może nawet i wspólnika...

Gdy Flaszkowski wyszedł po kilku dniach z więzienia, Jadzia o mało nie oszalała z wielkiej radości. Przypomniały im się niedawne a tak odległe zda się czasy, gdy spacerowali razem po ulicach pełni szczęścia i radości. Teraz znowu należeli do siebie, jednakże o ślubie nie mogło być mowy dopóki nie odzyskają pieniędzy, zabranych przez Kamienieckiego.

(Dalszy ciąg jutro).

Dźwiękowe kino
MIMOZA
Kilińskiego 178

Od wtorku, 13 do poniedziałku, 19 października 1931 r.
Wielki przebój dźwiękowy produkcji francuskiej
Pod dachami Paryża
W rolach głównych: **Albert Préjean i Pola Illery.**
Początek seansów: w dni powszednie o godz. 4. w soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr. — Następny program **Anioł miłości** W roli głównej: Dolores delRio.

DR. MED.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
NAWROT 32. TEL. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12 w poł.
dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med
M. ROZENTAL
akuszer ginekolog
11-go Listopada 19 (Konstantynowska)
Tel. 223-34. przyjmuje od 4—7 po poł. od 1 do 2 w Lecznicy „POMOC"
Aleksandrowska 1.

Scotland Yard
z Edmundem
LOVE
i Joan BENNET
Sobota — premjera!
ODEON - WODEWIL

NAPISZ DO MNIE
WARSZAWA, ul. BEDNARSKA 17.
KTO SZUKA SZCZĘŚCIA I DOBREJ RADY I CHCE WIEDZIEĆ JAKI LOS JEGO ŻYCIA BĘDZIE—
napisze imię, rok i datę urodzenia— OTRZYMA darmo próbną analizę określającą tajemnicę losu Waszego życia i przeznaczenia. Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowemi załączyć na koszta przesyłki analizy-horoskopu.
Adres:
WARSZAWA, ul. BEDNARSKA 17
w Pyffello mistrz wiedzy tajemnej.
Szczegółowa analiza i odpowiedzi słynnego MEDJUM zł. 3-25 gr.
Osobiście przyjmuje — cały dzień.

Doktór
Klinger
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. med.
STARKER
spec. chorób wenerycznych skórnych i włosów
ŚRÓDMIEJSKA 12.
(dawn. Cegielniana 25)
Telefon 126-87.
od godz. 9—1 i od 4—8. w niedziele i święta 10—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Elektroterapja.
Przyjmuje od g. 8—2 przed p. i od 5—9 w niedziele i święta od godziny 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5, tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapja, diatermia.
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermją. Elektroterapja.
Południowa 28, tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
W niedziele od 9—1 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktór
Łagunowski
Piotrkowska 70
Tel. 181-83
Specjalista **chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.**
Leczenie światłem **promieniami Roentgena i lampą kwarcową.**
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9,
tel 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9—12.
Elektroterapja.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr.
W. Balicka
ul. Piotrkowska 200
Nr. telef. 194-03
specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8

Dr. med.
Halfrecht
Chor. skórne weneryczne
Telefon 245-21.
Piotrkowska 10
Przyjmuje od 8-11 r. od 1-2 po poł. i od 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 9—12.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89.
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie żylaków zastrzykami. Wizyty na miasto.
Porada 4 złote.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złote.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta-lekarz w niedz. i święta od 9-2. Leczenie chor. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Cegielniana № 7
według starej numeracji Cegielniana 43
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11 Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED. ROMAN
Bornstein
ord. w chor. wewnętrznych i nerw. specj. przemiana materji.
Traugutta 9. Od 6 i pół—8-ej

Dr. med.
S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.
Ewangielicka 2.
Telefon 129-45.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—8-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

SKLEP
frontowy
do wynajęcia zaraz. Zachodnia Nr. 17, wiadomość u dozorcy.

Reperuję bieliznę
wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255. m. 35. of. II piętro.

Do wynajęcia
pokój
umeblowany
Żeromskiego 11 m. 11.

Lekarz - dentysta
B. NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
tel. 121—23
Godziny przyjęć od 4—7 wieczór

Kupon na 1 zł.
za czesanie w pierwszorzędnym damskim salonie fryzjerskim
F. KANTOROWEJ
ul. Narutowicza 4, w bramie
dla okazicielki niniejszego kuponu.
UWAGA: za wyjątkiem sobót.

Pończochy jedwabne
i inne.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

Rozmaite

PIANINA 100 złotych miesięcznie. Radio, patefony na raty. Chodkowski, ul. Sienkiewicza 25.

POKÓJ umeblowany przy rodzinie z centralnem ogrzewaniem, z prawem korzystania z telefonu. Zł. 70. Wiadomość ul. Żeromskiego 80, m. 14.

Dźwiękowe.
Grand-Kino
W przeciągu pierwszych 10-ciu dni 35.000 osób podziwiało perłę i chlubę polskiej produkcji filmowej
10-ciu z PAWIAKA
Reżyserja Ordyńskiego. Ilustracja muzyczna Dana. Role główne kreują: Józef Węgrzyn, Karolina Lubieńska, Adam Brodzisz, Zofja Batycka, Bogusław Samborski i inni.

Nad program: Najnowszy tygodnik dźwiękowy „Foxa" oraz I-szy tenor Metropolitain - oper Benjamin Gigli odśpiewa arję z opery „GIOCONDA".

Uwaga: Celem uniknięcia natłoku spowodowanego nienotowaną frekwencją uprasza się o przybywanie na wcześniejsze seanse. Początek o godz. 4 pp.

DŹWIĘKOWE KINO
LUNA
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
uroczyste otwarcie sezonu zimowego, którym rozpoczynamy pochód olbrzymiego powodzenia!
Nowy i walny tryumf kinematografji francuskiej! Wielkie wydarzenie artystyczne dla całej kulturalnej Łodzi! Film, którym świat jest zachwycony!
MILJON
Realizacji Rene Clair — Role główne: **Anna Bella**, Wenda Greville, Rene Lefevre.

Nad program: Głosy świata Foxa i aktualności bieżące.
Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz., w soboty i niedziele o g. 12. Karty premjowe oraz passe - partout prócz urzędowych bezwzględnie nieważne. Uprasza się publiczność o przybywanie na początek seansów.

Jak i gdzie
poznała Marlena Dietrich reżysera Sternberga?.

(bf) Paryż dawno już zapomniał o boskiej Mistinguette i czarnej Venus-Józefinie Backer.

Obecnie paryżanki i paryżanie zachwycają się *Jeanettą Mac Donald*, która niedawno odwiedziła Paryż i *Marlena Dietrich.* Jeanette Mac Donald występowała w Paryżu przez dwa tygodnie w teatrze „Empire". Gdy wchodziła na scenę przy akompanjamencie dźwięków znanego marsza z „Parady miłości" na widowni zrywała się burza oklasków. W ciągu dwóch tygodni nie można było dostać się do kasy teatru „Empire".

Niemniejszem powodzeniem cieszy się w Paryżu Marlena Dietrich. Właściciel małego kinematografu paryskiego, który otrzymał wyłączne prawo na demonstrowanie filmu „Niebieski Anioł" z Marleną Dietrich, w ciągu kilku tygodni

stał się miljonerem.

Film ten szedł już 950 razy i nadal ściąga tłumy publiczności.

Marlena Dietrich doczekała się już swego biografa. Na półkach księgarskich ukazała się 200-stronicowa książka z jej życiorysem. Midinetki paryskie przestały już kupować fotografje Grety Garbo i żądają tylko podobizn Marleny.

Biograf Marleny Dietrich opisuje początki jej karjery. Jeszcze przed pięciu laty ojciec Marleny,

emerytowany pułkownik armji niemieckiej,

walił pięścią w stół, krzycząc:

— Nie pójdziesz na scenę!.. To skandal!.. Jesteś córką porządnych rodziców!...

— Dobrze, ojcze.. — odparła Marlena.

— Ja ci wybiję z głowy te mrzonki!..

— Dobrze, ojcze...

Marlena miała wówczas 22 lata. Była posłuszną córką. Lecz nadszedł dzień, gdy posłuszna córeczka nie wytrzymała dłużej i udała się

do reżysera Maksa Reinhardta.

Słynny ów reżyser widział w swem życiu niejedną ładną kobietę, zapytał więc obojętnie:

— Czego sobie panienka życzy?...

— Chcę zostać artystką...

— I to wszystko?...

Reinhardt roześmiał się, lecz Marlena dodała naiwnie:

— Tak, to wszystko,

ale proszę ze mnie zrobić artystkę jaknajprędzej!..

I oto rozpoczęło się dla Marleny nowe życie, pełne rozczarowań, niepowodzeń i zmartwień. Lecz pewnego wieczoru spotyka Reinhardta za kulisami. Reżyser jest zmartwiony. Odtwórczyni głównej roli w „Broadwayu" zachorowała i nikt jej nie może zastąpić. W ciągu 24 godzin musi znaleźć inną artystkę do tej roli.

— Czy umiesz śpiewać! — zwraca się do niej Reihanrdt.

— Umiem...

— A tańczyć?..

— Też...

— Obejmiesz rolę w „Broadwayu".

Rozmowa ta toczyła się w 1929 roku. Zwracają na nią uwagę. Jak ona się nazywa? — pytają. Marlena Dietrich?..

W kilku dni potem, gdy Marlena wychodziła z teatru, podszedł do niej

pewien młodzieniec.

Marlena instynktownie przyspiesza kroku, chcąc go wyminąć.

— Przepraszam... — zatrzymuje ją młodzian. — *Nazywam się Sternberg..* Józef Sternberg... Czy nazwisko moje jest pani znane?...

Czy zna to nazwisko?... Oczywiście!..

— Czy chce pani wystąpić w moim filmie z Janningsem?...

Marlena czuje, że brak jej tchu. Stoi wzruszona na ulicy, pod latarnią. Pada drobny deszcze. Lecz ona nic nie widzi, tylko słyszy:

— Pani zrobi karjerę na ekranie.. Więc zgadza się pani?...

I Marlena zgodziła się...

Ważne dla PP. Przemysłowców, Kupców i Rękodzielników w Krakowie!

„EXPRESS" jest dziś najpoczytniejszem pismem w Krakowie.

„EXPRESS" jest najtańszym i najpopularniejszym dziennikiem w Polsce, czytanym przez setki tysięcy ludzi.

„EXPRESS" jest więc najlepszym środkiem reklamowym dla handlu, przemysłu i rękodzielnictwa. Kto chce coś sprzedać lub kupić, kto poszukuje posady, pracownika, lokalu, czy mieszkania, winien ogłosić o tem w „Expressie".

„EXPRESS" mimo swej olbrzymiej poczytności ma najtańszą taryfę inseratową, dostępną dla każdego nawet najmniej zamożnego Czytelnika i Inserenta

Krakowski oddział „EXPRESSU" przy ul. PIJARSKIEJ Nr. 4 przyjmuje ogłoszenia dla Małopolski Zachodniej, a na żądanie wysyła specjalnego fachowego urzędnika celem przyjęcia i ułożenia ogłoszenia.

PAMIĘTAJCIE, IŻ NAJTAŃSZA I NASKUTECZNIEJSZA REKLAMA JEST TYLKO

W „EXPRESSIE ILUSTROWANYM"

Jeszcze o wielkiej imprezie w Brukseli

Bankiet na cześć polaków. — Co pisze „Le Sports" o wartości polaków

(Korespondencja własna „Expressu")

Bruksella, 13 października.

Pamiętne niedzielne popołudnie sportowe, zakończyło się bankietem wydanym na cześć pierwszego spotkania obu narodów w piłkarstwie i lekkoatletyce, przez U.R.B.S.F.A — (Belg. Zw. P. N.)

Przekroczywszy zwykłe ramy, bankiet ten stał się dzięki wyjątkowo licznemu udziałowi wybitnych osobistości ze świata dyplomatycznego i sportowego, entuzjastyczną manifestacją na rzecz współpracy i przyjaźni sportowej obu narodów.

I tak jest już prawie pewne, że dzień 11 października rozpoczął tradycję dorocznych spotkań Polska—Belgja. Oto „dygnitarze" biorący udział w bankiecie ze strony belgijskiej:

Seeldrayers od 20 lat prezydent B. Zw. P.N., minister spr. wojskowych — Deus. Prezydent belg. zw. lekkoatl. — E. Hermes, Verdyck sekretarz. Zw P. N. generałowie: Donies, De Kempeneer De Longueville, Boin — prezes B. Zw. Dziennikarzy sportowych, de Baillet-Latour — prezes Belg. K. Olimpijskiego i wielu in.

Ze strony polskiej wzięli udział: poseł Jackowski, konsul honorowy — Vaxelaire, konsul Chiczewski, Mallow. Pozatem sędzia p. Mutters oraz lekkoatleci i gracze obu narodowości.

Bankiet został uroczyście rozpoczęty toastami wzniesionemi kolejno przez prez. Seeldrayer'sa i posła Jackowskiego na cześć prezydenta Rzeczypospolitej i belgijskiej pary królewskiej.

W imieniu U.R.B.S.F.A prez. Seeldrayer powitał następnie posła Jackowskiego.

Omawiając mecz mówca podkreślił grę fair obu drużyn i dziękuje sędziemu p. Muttersowi. Kończąc prezydent wyraża życzenie, by mecz Belgja—Polska stał się dorocznym jak Belgja—Holandja lub —Francja.

Poseł Jackowski dziękuje URBSFA. za niezwykłe doprawdy przyjęcie jakiego doznali sportowcy polscy w Belgji.

Gorącą mowę wygłasza następnie belgijski minister spraw wojskowych — Deus.

We wzruszających słowach wspomina wspólne i zbliżone niedole obu narodów i podkreśla specjalne węzły jakie łączą Belgję z Polską.

Po niezliczonych jeszcze mowach i toastach przystąpiono do rozdania nagród puharów i upominków.

Wieczór skończył się w atmosferze przyjacielskiej — „Charmante".

ECHA PRASY.

Wszystkie dzienniki podkreślają jednogłośnie wielki sukces niedzielnego spotkania. Prawie pełny „Stade du Centenaire" mieszczący 75.000 widzów jest jak na czasy „kryzysu" wyczynem niezwykłym 55.000—60.000 ludzi obecnych było na meczu.

Nasi lekkoatleci wywołali zachwyt i podziw. Kusociński, Petkiewicz i Biniakowski są uważani za zawodników światowej sławy, a szczególnie „kusy" — pewnym kandydatem na laur olimpijski.

Część prasy uważa pełną reprezentację Polski za silniejszą od potężnej bądźcobądź Francji biorąc słusznie za miernik wynik meczu z Włochami.

Oto wyjątki z artykułu „Les Sports" największego dziennika sportowego w Belgji.

„Pierwsze spotkanie Belgja—Polska minęło. Niezliczone tłumy śledziły perypetje tego meczu, tłumy przybyły z wszystkich stron naszego kraju, by zobaczyć przy pracy graczy polskich, o których pisano tyle dobrego a którzy mimo że ustępowali naszym, bronili się energicznie.

Tysiące, dziesiątki tysięcy, miało okazję podziwiania stadjonu z którego Belgowie mogą być dumni. Jednem słowem sukces na całej linji!.

...Jakieśmy już powiedzieli wczoraj, spotkanie piłkarskie zawiodło. Prawdę powiedziawszy nie należało się spodziewać sensacyjnych wyczynów po naszych ludziach: sezon rozpoczął się dopiero przed miesiącem.

Polacy pokazali, że potrafią grać w football, że mają doskonałe opanowanie piłki, ale są zbyt wolni i marni (!) strzelcy (realizatorzy) — psuli często dogodne okazje.

Pozatem dawali się łapać jak dzieci na taktykę spalonych, praktykowaną skutecznie przez naszych obrońców. Dlatego też liczne ich ataki spełzły na niczem.

Na początku meczu Belgowie „manifestowali" taką wyższość, że mieliśmy wrażenie że Polacy zostaną „zjedzeni". Polska trójka obronna była jednak na miejscu i w dobrej kondycji tak, że do przerwy padła zaledwie jedna bramka.

Co się stało poczas 10 min. odpoczynku? Nasi gracze zmienili się nie do poznania. Drużyna belgijska wyraźnie spuchła. ...Odwrotnie było w obozie polskim gdzie wszyscy doskonale wytrzymali tempo.

... „Magnifique" — wspaniały strzał przyziemny polskiego lewoskrzydłowego zaskoczył Bracta w 30 minucie. Dotknięci do żywego nasi usiłują reagować, lecz bezskutecznie; dziesięć ostatnich minut wykazuje gwałtowny napór białych (Polska) czujących, że wyrównanie leży w ich możliwościach.

...Znamy dalszy ciąg. Zwycięstwo zostało łupem naszej drużyny. Uzyskane jednak z trudem wskazuje na nieprzygotowanie belgijskich graczy.

Polacy pokazali się w doskonałej kondycji fizycznej i w prowadzeniu piłki nie mieli nam niczego do zazdroszczenia.

...Zawiedli nas tylko przez powolność i dawali się naciągać jak małe dzieci (!) w grze off-side'ów.

Sędzia holenderski p. Mutters miał mało roboty z powodu eleganckiej i fair gry.

Jest oczywiste, że polscy gracze i atleci szturmem sobie zdobyli sympatje publiczności belgijskiej. Będą u nas zawsze z przyjemnością widywani. W interesie obu narodów należałoby sobie życzyć, by spotkanie piłkarskie taksamo jak i lekkoatletyczne odbywało się corocznie.

★

Opinja „Les Sports" jest też z małymi wyjątkami utrzymywana w całej prasie belgijskiej. Zarzuca nam się powolność i złą taktykę, wszyscy chwalą jednak doskonałą technikę, styl i kondycję fizyczną naszych graczy.

„Derniere Heure" porównuje nas z Węgrami i uważa że forsując bardziej skrzydła wynik meczu byłby odwrotny.

Reprezentacja Śląska

na mecz z Łodzią o puhar „Expressu"

W związku z międzymiastowem meczem Łódź—Śląsk o puhar „Expressu", który rozegrany zostanie w dniu 25 b.m. t.j. w przyszłą niedzielę dowiadujemy się, że kapitan związkowy Śl. OZPN-u p. A. Budniok zestawił już reprezentację Śląska przeciwko Łodzi.

Że względu na to że Śląsk posiada jak wiadomo istną kopalnię talentów piłkarskich i młodzi gracze śląscy zwyciężają jedno miasto za drugiem, p. Budniok zestawił przeciwko Łodzi drużynę składającą się z młodych zawodników. Skład Śląska wygląda następująco:

Zdeblok (K.S. Slowian), Dębski (Śląsk Święt.) — Sękala (K.S. Dąb.), Tretiak (BBSV), Nobis (AKS), Knapczyk (IFC.), Wroszcz (06 Katowice), Nowak (Kol. PW.), Harrisch (IFC) Dudek (Kol. P.W), Lamosi (06 Katow.).

Rezerwa: Przybyła (KS Śląsk) i Zuber (Pogoń Katow.). Reprezentacja piłkarska Łodzi zestawiona zostanie dopiero na początku przyszłego tygodnia.

Turyści—Hakoah

Mecz towarzyski dwóch zawziętych rywali

W nadchodzącą sobotę o godz. 15-ej rozegrany zostanie na boisku WKS-u towarzyski mecz piłkarski między dwoma zawziętych rywalami lokalnemi Hakoahem i Turystami.

Ze względu na rywalizację tych drużyn zawody powyższe wzbudziły duże zainteresowanie. Jak się dowiadujemy obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach przyczem w barwach Turystów wystąpią nowopozyskani zawodnicy czołowych klubów łódzkich.

Ciekawy raid

motocyklowy Unionu

Sekcja motocyklowa Unionu urządza w dniu 25 b. m. niezwykle interesujący raid motocyklowy, który polegać będzie na tym, że uczestnicy raidu podzieleni zostaną na szereg grup, z których każda zaopatrzona zostanie w odbiornik radjowy. Poszczególne etapy dla każdej grupy ogłoszone zostaną bezpośrednio przed rozpoczęciem raidu przez rozgłośnię Polskiego Radja w Łodzi.

Raid konny

oficerów D.O.K. IV

Korpus oficerski DOK. Łódź organizuje w dniach 24 i 25 b.m. raid konny do Tomaszowa, w którym wezmą udział oficerowie garnizonu łódzkiego oraz garnizonów prowincjonalnych należących do DOK. 4. Raid ten zaliczony zostanie do próby o Odznakę Sportową.

Spotkanie Gedanja—I.K.P. odwołana

Międzyklubowe zawodu bokserskie urządza I.K.P.

Jak się „Express" dowiaduje zapowiedziane na nadchodzącą niedzielę ćwierćfinałowe spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski Gedanja—IKP zostało odwołane z powodu rezygnacji Gedanji, która nie posiadając żadnych szans zwycięstwa z IKP w obawie deficytu postanowiła oddać łodzianom zwycięstwo bez walki

IKP korzystając przeto z wolnego terminu urządza w nadchodzącą niedzielę o godz. 11-ej przed południem międzyklubowe zawody bokserskie, do których staną następujący zawodnicy: Leszczyński — Piestrzyński, Spodenkiewicz—Kustosz, Zieliński — Firpo, Mandaj — Gawin, Babicki — Szczepaniak, Chmielewski — Trzonek, lub Seidel, Garncarek — Meyer, Racz — Schon, Stahl I — Wurm Grabor — Osieja i Gralak Brzęczek. Zawody powyższe odbędą się w sali Teatru Popularnego.

Finał turnieju

ping-pongowego Jutrzenki

W dniu dzisiejszym o godz. 8 w. nastąpi ostatnie spotkanie finałowe w turnieju K. S. Jutrzenka o 1 miejsce między K. S. Jutrzenka a Makabi (Łódź).

Skład Makabi na powyższy mecz przedstawia się nast.: Salbaum, Librach, Hendeles, Inzelsztein i Szejnwald. Jutrzenka przeciwstawia nast. zawodników: bracia Zylbermanowie, Szwajcer, Diament oraz Rozencweig.

Inauguracyjna herbatka

taneczna K. S Jutrzenka

W dniu 18 b. m. o godz. 6 pp. odbędzie się w lokalu K. S. Jutrzenka (Piotrkowska 105) herbatka taneczna dla członków i wprowadzonych przez nich gości. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędny zespół. Tego rodzaju „herbatki" odbywać się będą co niedziele o 6 pp.

List sportowy z Pragi

Zacięte walki piłkarzy o punkty.—Mistrzostwa lekkoatetyczne akademików

(Korespondencja własna „Expressu")

Praga, 13 października.

Rozgrywki ligowe ubiegłej niedzieli przyniosły prawie spodziewane wyniki. Sparta jakby odmieniona, zwyciężyła wysokocyfrowo S. K. Klano w Kladnie, przyczem dla odmiany najlepszą jej częścią był atak, który nie tyle w polu ile pod bramką grał najlepiej O-stateczny wynik 6:2 dla Sparty. Kladno tego roku nie ma szczęścia. Straciło najlepszych swych graczy i na skutek tego kroczy na końcu tabeli.

Slavia z trudem wygrała z Czechie Karlin 3:2, gdy już prowadziła 3:0. Zwycięstwo może zawdzięczać tylko świetnemu Planiczce, który w bramce dowiódł jeszcze raz, że niema w Czechosłowacji konkurencji.

Bohemians uzyskali w Nachodzie z S. K. Nachod wynik remisowy 0:0, chociaż powinni byli wygrać. Po uzupełnieniu swej drużyny 5 młodymi zawodnikami będą niebezpiecznym przeciwnikiem dla Sparty i Slavii. A nakoniec benjaminek ligi Victorja z Pilzna zwyciężyła niespodzianie silny Teplitzer F. C. w stosunku 3:1.

Po ostatnich rozgrywkach w tabeli, prowadzi Sparta przed Bochemians i Slavią.

W drugiej lidze prowadzi Libeń przed Pilznem i Meteorem VIII.

Mistrzostwa amatorskie powoli zbliżają się ku końcowi.

Do półfinału dostał się S. K. „Żidenice" (Brno), S. K. „Prostiejow", S. K. „Kroczechlawy" oraz P. F. C. Praga, który też jest obok Żidenic największym faworytem.

⁂

Lekkoatletyczne mistrzostwa akademickie rozegrane w sobotę i w niedziele w Pradze przy udziale zawodników węgierskich i niemieckich, przyniosły dość dobre wyniki.

Na tych zawodach usiłował czeski rekordzista w rzucie kulą Douda, który ubiegłego tygodnia osiągnął wspaniały wynik 16 m. 04 ctm., poprawić rekord światowy, co mu się jednak nie udało, gdyż uzyskał tylko 1 5m. 87 ctm.

Inne ciekawsze wyniki:

100 m.: 1) Engel (Czech.) 10.8. 2) Gycnes (Węgry) 10.9.

800 m.: Dr. Drozda (Cz.) 1.58.1;

1500 m.: Dr. Drozda 4.10;

Skok wzwyż: Kühmund 1.98 m.;

Kula: Sievert (Niemcy) 15.09 m.;

Dysk: Sievert Niemcy) 45.63 m.;

Oszczep: Sievert (Niemcy) 58.67 m.

Jak wiadomo 22-letni Sievert jest obecnie 3 najlepszym dziesięciobojowcem świata.

Dr. Majblum.

Ostatnia minuta.

Samobójstwo

jednego z największych przemysłowców czeskich

Praga, 16 października.
(Telegram własny).

(t) Jeden z największych przemysłowców włókienniczych czeskich G. Mautner popełnił dziś samobójstwo przez odkręcenie kurka od gazu. Samobójstwo to wywołało w kołach przemysłowych wielkie wrażenie. Długi Mautnera wynosiły 24 miljony koron czeskich, zaś aktywa zaledwie 10 miljonów koron. Wynika z tego, iż fabryka Mautnera znajdowała się w przededniu bankructwa. Jednym z głównych wierzycieli jest Sigmata w Medjolanie.

Powodem samobójstwa były trudności finansowe.

Włamywacze

w urzędzie skarbowym

Essen, 16 października.
(Telegram własny).

(t) Wczoraj w nocy włamywacze wtargnęli do urzędu skarbowego w centrum miasta i po rozpruciu kasy zrabowali 910 marek gotówką oraz za 100 tysięcy marek znaczków stemplowych. Mimo, iż urząd skarbowy znajduje się w samym centrum ruchu, nikt nie zauważył włamywaczy, którzy wynieśli kilka worków napełnionych znaczkami.

Rozpaczliwa sytuacja

nauczycieli w Chicago

Chicago, 16 października.
(Telegram własny).

(t) Sytuacja nauczycieli, którzy nie otrzymują już od dwuch miesięcy pensji, jest wprost rozpaczliwa. Zarząd miasta miał zamiar wydać bony, któreby służyły jako pomocniczy środek płatniczy, co mogłoby chwilowo zażegnać kryzys, ale rząd sprzeciwił się temu projektowi.

Związki nauczycielskie w Ameryce rozpoczęły energiczną zbiórkę celem przyjścia z pomocą swym głodującym kolegom w Chicago. Również inni urzędnicy miejscy otrzymali tylko pensje częściowo.

Napad

na dygnitarza sowieckiego w Irkucku

Moskwa, 16 października.

W Irkucku pięciu niewykrytych sprawców przedostało się do mieszkania kierownika politycznego, zakwaterowanej w mieście dywizji, Seleckiego, związało jego żonę i ordynansa, następnie zabrawszy wszystkie dokumenty, znajdujące się w mieszkaniu, zbiegli.

Kolektywizacja zawodzi

Gospodarka indywidualna dała lepsze rezultaty

Moskwa, 16 października.

Walcząc o kolektywizację, bolszewicy stale twierdzili, iż tym sposobem da się osiągnąć znaczne zwiększenie oraz polepszenie zapasów zbożowych. Obecnie zaś wyszło na jaw, iż nadzieje te wcale się nie spełniły. Oto w centralnym okręgu Czarnoziemnym gospodarstwa indywidualne wykazały roczny program zbożowy w 73 proc., podczas gdy tymczasem kołchozy ten sam program roczny wykazały tylko w 43 procentach.

Nowy angielski olbrzym oceaniczny

W tych dniach spuszczony został na wodę w Anglji wielki statek oceaniczny „Monarch of Bermuda". Statek ten będzie odbywał regularne podróże pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonymi.

W dniu 12 października odbyła się w Bukareszcie międzynarodowa konferencja lotnicza, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich państw. Na zdjęciu naszem widzimy część uczestników konferencji. Stoją (z lewej ku prawej): francuski minister lotnictwa Dumesnil, księżna Bibesco, włoski minister lotnictwa generał Balbo, przedstawiciel niemieckiego aeroklubu Hoepner. Siedzą (z lewej ku prawej): angielski minister lotnictwa lord Amulree i książę Bibesco

Z meczu piłkarskiego w Brukseli

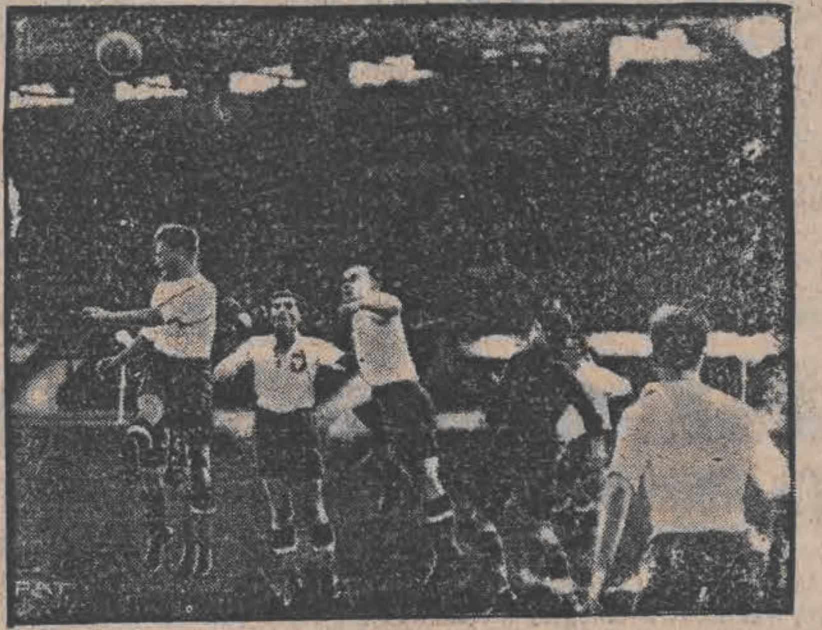

W niedzielę ubiegłą rozegrany został w Brukseli, wobec wielu tysięcy widzów, dawno oczekiwany mecz lekkoatletyczny oraz mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Belgji. Ciekawe i emocjonujące zawody piłkarskie przyniosły tylko nieznaczne zwycięstwo drużynie belgijskiej 2:1, 1:0. Gra stała na bardzo wysokim poziomie. Reprezentacja Belgji zawdzięcza swe zwycięstwo świetnej obronie, która likwidowała wszelkie zakusy ataku przeciwnika. Ilustracja nasza przedstawia efektowny moment walki obydwu drużyn o piłkę.

Nagroda za gospodarność

Na konkursie farmerów w kalifornijskim mieście Pomona, pierwszą nagrodę za gospodarność otrzymała miss Maurine Hamann, córka jednego z okolicznych farmerów.

Sensacyjny mecz bokserski

W New Yorku odbył się sensacyjny mecz bokserski pomiędzy Jackiem Sharkey'em, a olbrzymem włoskim Carnerą. Zwyciężył Sharkey (na naszej fotografji) w 15 rundzie.

Nowy władca w Sowietach

Pierwszy przewodniczący rady komisarzy ludowych RUDSUTAK mianowany został obecnie prezesem centralnego komitetu partji bolszewickiej. W ten sposób w rękach jegoześrodkowała się istotna władza w Rosji sowieckiej. Rudsutak jest osobistym przyjacielem Stalina i gorącym propagatorem jego programu.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. Żabnieńska L. 20 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga", Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9 tel. 7-17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4, ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al Panny Marji nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer ul. Żeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16. tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.